WSTĘP

Mamy niewątpliwy zaszczyt przedstawić po raz pierwszy polskiemu czytelnikowi korespondencję między Romanem Witoldem Ingardenem a Kazimierzem Twardowskim. Obejmuje ona lata 1914–1937. Są to ocalałe po pożogach dwóch wojen światowych listy obu filozofów. Niestety nie jest to pełna korespondencja. Część listów zaginęła jeszcze za ich życia. Publikujemy materiały zgromadzone w rękopisach i maszynopisach w Archiwum Połączonych Bibliotek WFiS UW, IFiS PAN i PTF oraz Polskiej Akademii Nauk Archiwum w Warszawie, Archiwum Kazimierza Twardowskiego. Są to listy Ingardena do Twardowskiego[1]. Z kolei oryginały listów Twardowskiego do Ingardena[2] zostały nam udostępnione przez Krzysztofa Ingardena, wnuka Romana Witolda Ingardena. Oprócz tego Pani Regina Ingarden, mama Krzysztofa Ingardena, udostępniła nam sporządzony przez siebie maszynopis tej korespondencji. Dziękujemy jej za to bardzo serdecznie. Wersja ta rozwiała nasze wątpliwości odnoszące się do trudnych w odczytaniu miejsc w tekście.

Na ponowne przeczytanie, przepisanie, opracowanie oraz publikację tych listów z oryginałów otrzymaliśmy stosowne pozwolenia. Dziękujemy

---

[1] Listy Ingardena do Twardowskiego, z niektórymi odpowiedziami, zgromadzone są w Archiwum Połączonych Bibliotek WFiS UW, IFiS PAN i PTF oraz Polskiej Akademii Nauk Archiwum w Warszawie, Archiwum Kazimierza Twardowskiego, występują tam jako T. XII (Ing.) korespondencji naukowej Kazimierza Twardowskiego (AKT, K–02–1–12; listów 131, k. 261). Dalej cytowane jako *Listy Romana Ingardena do Kazimierza Twardowskiego* z podaniem odpowiedniego numeru karty oryginału (k. 1r–1v itd.).

[2] Według wskazówek katalogowych z Archiwum Prywatnego Krzysztofa Ingardena, listów Twardowskiego do Ingardena zachowało się 51. W tym katalogu znajdują się one od pozycji katalogowej 341–392. Wskazany jest nadawca i miejsce nadania oraz data z sygnaturą L lub LM: Kazimierz Twardowski, Lwów, np. 15.10.1915. Ten katalog został nam udostępniony przez Krzysztofa Ingardena. Dalej listy te są cytowane jako *Listy Kazimierza Twardowskiego do Romana Ingardena* z podaniem wprowadzonej przez nas numeracji (k. 1r–1v itd.) do poszczególnych kart oryginału.

Scanned with CamScanner

Krzysztofowi Ingardenowi, który zgodził się na ich wydanie i objął przygotowaną przez nas publikację honorowym patronatem. Wyrazy podziękowania kierujemy również w stronę Andrzeja Tomczaka, wnuka Kazimierza Twardowskiego, który wyraził zgodę na naszą publikację i objął ją honorowym patronatem. Podziękowania nasze składamy ponadto Pracownikom i Dyrekcji Archiwum Połączonych Bibliotek WFiS UW, IFiS PAN i PTF oraz Polskiej Akademii Nauk Archiwum w Warszawie, Archiwum Kazimierza Twardowskiego, Łukaszowi Ratajczakowi i Aleksandrze Łabuńskiej, dzięki którym listy Ingardena do Twardowskiego są od niedawna dostępne w formie internetowej. Jeszcze raz wszystkim stronom dziękujemy za to bardzo serdecznie!

Mamy nadzieję, że dzięki tej pierwszej u nas edycji tych listów wypełniona zostanie luka w badaniach nad polską XX-wieczną filozofią, a także ocalony przed zapomnieniem nasz wkład do światowych badań filozoficznych.

Zgromadzona korespondencja została przez nas przepisana i opracowana z trudnych do odczytania rękopisów i maszynopisów. Zarówno w listach Ingardena do Twardowskiego, jak i Twardowskiego do Ingardena stosujemy taką samą numerację poszczególnych kart oryginału. Zdecydowaliśmy się, głównie dla utrwalenia atmosfery tamtych czasów, pozostawić niezmienionym styl tych listów. Korespondencja ta zawiera wiele form archaicznych, które dziś uległy zmianom. Pozostawiamy je bez poprawek, głównie dla podkreślenia estetyki tych listów. Wszelkie wyróżnienia i uzupełnienia (zapiski marginesowe) staramy się zachowywać w miarę możliwości, na tyle na ile pozwalają się one odczytać z oryginału. Listy te pisane były w przeważającej większości przed 1936 rokiem, a więc przed reformą polskiej pisowni. Argument ten wydaje się wystarczającym do tego, aby zachować w znacznej części wierność oryginałowi[3]. Niemniej jednak w niektórych, najbardziej rażących przypadkach decydujemy się zaingerować bezpośrednio w tekst i poprawiany ortografię oraz wprowadzamy stosowną interpunk-

[3] Zob. ustalone zasady dotyczące pisowni polskiej, w: *Pisownia polska. Przepisy, słowniczek*. Zmienione według uchwał z 20 i 21 kwietnia 1936 roku Komitetu Ortograficznego zwołanego przez Polską Akademię Umiejętności w porozumieniu z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i zatwierdzone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 24 czerwca 1936 roku, (wyd. 11), Kraków 1936. Zob. szerzej na ten temat: E. Polański, *Reformy ortografii polskiej – wczoraj, dziś, jutro*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego", Nr 60 (2004), s. 29–46, oraz: Z. Saloni, *O kodyfikacji polskiej ortografii – historia i współczesność*, „Nauka", Nr 4, 2005, s. 71–96.

Scanned with CamScanner

cję. Zdecydowaliśmy się również połączyć ze sobą zachowaną korespondencję. Stąd po listach Ingardena następuje odpowiedź Twardowskiego. Napisaliśmy dodatkowo obszerny wstęp do połączonej korespondencji Ingardena z Twardowskim. W nim, po wielu wcześniejszych publikacjach, przede wszystkim po wydanych we fragmentach wspomnieniach[4] i wycinkach z *Dziennika*[5] Ingardena, wspomnieniach jego syna – Romana Stanisława Ingardena[6], a także po pracach Ryszarda Jadczaka[7] oraz Czesława Głombika[8] i wielu innych znawców tematu[9], staramy się jeszcze

---

[4] Zob. R. Ingarden, *Dzieje mojej „kariery uniwersyteckiej"* (oprac. R. Jadczak), „Kwartalnik Filozoficzny", T. XXVII, 1999, z. 2, s. 183–201; tegoż, *Wspomnienia z Getyngi* (oprac. R. Jadczak), „Pismo Artystyczno-Literackie", R. 6, 1998, Nr 5–6 (75–76), s. 11–17; tegoż, *Moje wspomnienia o Edmundzie Husserlu*, przekład Z.H. Mazurczak, S. Judycki, „Studia Filozoficzne", „Archiwum Współczesne", Nr 2 (183), 1981, s. 3–24; tegoż, *Filozofia Edmunda Husserla. Zarys encyklopedyczny*, (tekst napisany przez Ingardena do drugiego tomu *Słownika filozofów* w 1965 roku), w: *Fenomenologia Romana Ingardena*, wyd. specjalne „Studiów Filozoficznych", Warszawa 1972, s. 5–17 (razem z bibliografią prac Husserla). Zob. też R. Ingarden, *Działalność naukowa Kazimierza Twardowskiego*, przemówienie wygłoszone na Akademii Żałobnej we Lwowie w dn. 30 kwietnia 1938, w: *Z badań nad filozofią współczesną*, Warszawa 1963, s. 253–265.

[5] Zob. fragmenty z *Dziennika* Romana Ingardena, oprac. przez R. Jadczaka, „Kwartalnik Filozoficzny", T. XXVII, 1999, z. 2, s. 201–209.

[6] Zob. R.S. Ingarden, *Roman Witold Ingarden. Życie filozofa w okresie toruńskim (1921–1926)*, Toruń 2000, ss. 186; tegoż, *Wstęp do «Archiwaliów» Ojca*, „Kwartalnik Filozoficzny", T. XXVII, 1999, z. 2, s. 171–183; tegoż, *O Romanie Ingardenie wspomnienie syna. Z okazji stulecia urodzin (1893–1993)*, „Ruch Filozoficzny", T. LI, 1994, Nr 3–4, s. 215–222.

[7] Zob. R. Jadczak, *Kilka faktów o Romanie Ingardenie w świetle korespondencji Kazimierza Twardowskiego*, „Kwartalnik Filozoficzny", T. XXI, 1993, z. 1, s. 12–23; tegoż, *Koleje starań o profesurę dla Romana Ingardena we Lwowie*, „Kwartalnik Filozoficzny", T. XXVII, 1999, z. 2, s. 229–243; tegoż, *Toruński okres w życiorysie naukowym Romana Ingardena*, „Ruch Filozoficzny", T. LI, 1994, Nr 3–4, s. 223–227.

[8] Zob. Cz. Głombik, *Husserl i Polacy. Pierwsze spotkania, wczesne reakcje*, Katowice 1999, „Rozdz. III. Roman Ingarden i getyngeński ruch fenomenologiczny", s. 107–145. Zob. też niemieckie wydanie tej pracy: *Husserl und die Polen. Frühgeschichte einer Rezeption*, Würzburg 2011, s. 121–165.

[9] Wśród licznych prac poświęconych filozofii R. Ingardena warto wspomnieć o pracy W. Tatarkiewicza *Roman Ingarden*, w: *Fenomenologia Romana Ingardena*, wyd. specjalne „Studiów Filozoficznych", Warszawa 1972, s. 55–57, oraz I. Krońskiej: *Wspomnienie o Profesorze Ingardenie w pierwszą rocznicę jego śmierci. Tekst referatu na Sesji naukowej poświęconej dziełu Romana Ingardena, zorganizowanej przez Oddział Krakowski Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w dniach 18 i 19 czerwca 1971 roku w Krakowie*, w: *Fenomenologia Romana Ingardena*, wyd. specjalne „Studiów Filozoficznych", s. 59–70.

Scanned with CamScanner

raz na nowo i w analityczny sposób uchwycić relacje łączące tych dwóch naszych wielkich filozofów. Popełniliśmy w ten sposób obszerny komentarz, bazujący głównie na zdaniu szczegółowej relacji z zebranej korespondencji, w którym ukazujemy dzieje akademickie Romana Witolda Ingardena od czasów jego studiów we Lwowie, przez studia u Edmunda Husserla w Getyndze i Fryburgu, lata spędzone w Lublinie, Warszawie i Toruniu, aż do trudnych starań o profesurę we Lwowie.

DZIEJE AKADEMICKIE ROMANA WITOLDA INGARDENA W ŚWIETLE KORESPONDENCJI Z KAZIMIERZEM TWARDOWSKIM W LATACH 1914–1937

„W chwili otrzymania dekretu, nie miałem ani grosza w kieszeni, nie mogłem nawet dać na piwo woźnemu".

Roman Witold Ingarden,
Dzieje mojej „kariery uniwersyteckiej"

1. STUDIA WE LWOWIE

Studia filozoficzne we Lwowie Roman Witold Ingarden rozpoczął w 1911 roku. Uczęszczał na zajęcia do Mścisława Wartenberga. Były one „trudne, ale interesujące"[10]. Barierą okazała się osobowość Wartenberga. Zamknięty w sobie, niedostępny, melancholijny, z trudem był odbierany przez najbliższych współpracowników i studentów. Prowadzone przez niego zajęcia dotyczyły filozofii Immanuela Kanta[11]. Wartenberg znany był już wówczas

[10] Zob. K. Michałowski, *Wspomnienia*, Warszawa 1986, s. 32.

[11] W chwili wstąpienia Ingardena na Uniwersytet Lwowski ukazał się wstęp Wartenberga *O «Krytyce praktycznego rozumu» i jej stosunku do «Krytyki czystego rozumu»* do polskiego przekładu Immanuela Kanta *Krytyki praktycznego rozumu*, którego dokonał Feliks Kierski. Praca ukazała się nakładem Wydawnictwa Polskiego Towarzystwa Filozo-

Scanned with CamScanner

z oryginalnych prac na ten temat[12]. Proponowana przez niego interpretacja miała stanowić alternatywę dla neokantowskiej szkoły marburskiej. Była obłożona wielką wiedzą, lecz towarzyszyła jej nadmierna ambicja, goniąca za niedoścignionymi Mistrzami z Marburga. W swojej uporczywej pogoni często zapominał on o swoich studentach, obarczając ich nadmiernym obowiązkiem czytania Kanta kontekstowo. Forował regułę: kto nie nadąża za obranym tokiem myślenia, ten niestety musi odpaść! Kazimierz Ajdukiewicz w artykule wspomnieniowym o Wartenbergu na łamach „Ruchu Filozoficznego" pisał:

> Nie miał bowiem Wartenberg daru pobudzania dyskusji, nie umiał zbliżyć do siebie słuchaczy, zbyt silnie tkwił w filozoficznym aparacie pojęciowym, którym sam pracował, aby się zniżyć do poziomu początkującego adepta filozofii. Te rysy jego umysłowości, a przy tym wątłe zdrowie i pozostający zapewne z tym w związku pewien lęk przed ludźmi sprawiły, że mimo trzydziestoletniej działalności na katedrze nie wychował sobie Wartenberg „swoich" (*stricto sensu*) uczniów[13].

Alternatywą dla Wartenberga były zajęcia Twardowskiego. Ingarden uczęszczał na kurs wprowadzający do studiowania filozofii. Wymagało to dostosowania się do poziomu pozostałych jego uczestników[14]. Jako student pierwszego roku filozofii we Lwowie był rozdarty między „gonitwami filo-

---

ficznego we Lwowie w 1911 roku. Wstęp Wartenberga ukazał się też osobno w tym samym roku (separatum: Lwów 1911).

[12] Wśród prac Wartenberga warto wskazać *Kants Theorie der Kausalität mit besonderer Berücksichtigung der Grundprincipien seiner Theorie der Erfahrung. Eine historisch-kritische Untersuchung zur Erkenntnistheorie*, Leipzig 1899. Zob. również recenzje z tej pracy, które podaje *Bibliografia filozofii polskiej 1896–1918*, do druku opracowali A. Przymusiała i M. Młoczkowska z udziałem J. Jaworowskiego, Warszawa 1994, z. 1, poz. 2566, s. 328.

[13] Zob. K. Ajdukiewicz, *Mścisław Wartenberg*, „Ruch Filozoficzny", T. 14, 1938, Nr 4, s. 183.

[14] Zob. wspomnienia o wykładach Twardowskiego zawarte w następujących pracach: I. Dąmbska, *Filozofia na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie*, „Zeszyty Lwowskie" (Londyn), Nr 2/1971; K. Ajdukiewicz, *Kazimierz Twardowski jako nauczyciel filozofii*, w: *Z zagadnień dydaktycznych wyższego szkolnictwa*, red. J. Rutkowski, T. I, z. 1, Poznań 1948, s. 58–59; R. Jadczak, *Seminarium filozoficzne Kazimierza Twardowskiego*, „Edukacja Filozoficzna", Vol. 9, 1989; *Kronika Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie na rok szkolny 1924–1925*, Lwów 1925, s. 123; H. Słoniewska, *Kazimierz Twardowski – nauczyciel i wychowawca*, w: *Studia z teorii poznania i filozofii wartości*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 17.

Scanned with CamScanner

zoficznymi" Wartenberga a „kursami dla początkujących" Twardowskiego. Dodatkowo chodził na wykłady Jana Łukasiewicza, gdzie słuchał prelekcji o zagadnieniu poznania w filozofii nowożytnej oraz o pismach logicznych Arystotelesa. Jednym z pierwszych jego osiągnięć naukowych był referat wygłoszony we Lwowskim Kole Filozoficznym, poświęcony zagadnieniu poznania w filozofii Władysława Biegańskiego[15]. Studiował też fizykę i matematykę u Józefa Puzyny i Wacława Sierpińskiego, głównie ze względów praktycznych, myśląc o zabezpieczeniu pedagogicznym na przyszłość[16]. W późniejszych *Wspomnieniach z Getyngi* pisał:

> Okazało się, że matematyki nie było tak łatwo się nauczyć w tym czasie we Lwowie (1911/12), Profesor Puzyna wykładał w tym czasie teorię funkcji analitycznych w sposób nieprzystępny dla słuchaczy I roku, zresztą i czysto technicznie fatalnie, zaś ówczesny docent W. Sierpiński wykładał wprawdzie rzeczy elementarne i naukowo niewątpliwie bez zarzutu, ale bardzo niedydaktycznie. Słowem po pierwszym semestrze wiedziałem, że w tych warunkach albo będę się musiał uczyć matematyki sam w domu, albo nic nie będę umiał[17].

Zniechęcony stanem nauczania matematyki, przeprowadził konsultacje z Twardowskim o dalszych swoich zamierzeniach. Namówiony przez niego, podjął ryzyko wyjazdu do Getyngi w 1912 roku[18]. Wśród alternatywnych propozycji znajdował się Marburg z hermetyczną szkołą neokantows-

---

[15] Zob. tekst tego referatu znajdujący się w Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, „Spis materiałów Romana Ingardena", Cz. I, J. 86, Nr 9, k. 1–28 + 2nlb. Chronologiczny spis prac publikowanych Ingardena sporządził A. Półtawski. Zob. *Bibliografia prac filozoficznych Romana Ingardena 1915–1971. Na podstawie materiałów Autora*, sprawdził i uzupełnił Andrzej Półtawski, w: *Fenomenologia Romana Ingardena*, wyd. specjalne „Studiów Filozoficznych", s. 19–54.

[16] R. Ingarden, *Wspomnienia z Getyngi*, „Pismo Artystyczno-Literackie", R. 6, 1998, Nr 5–6 (75–76), s. 12. Szerzej pisze o tym Cz. Głombik, *Husserl i Polacy. Pierwsze spotkania, wczesne reakcje*, „Rozdz. III. Roman Ingarden i getyngeński ruch fenomenologiczny", s. 114–115.

[17] R. Ingarden, *Wspomnienia z Getyngi*, „Pismo Artystyczno-Literackie", R. 6, 1998, Nr 5–6 (75–76), s. 12.

[18] Zob. R. Ingarden, *Dlaczego pisałem po niemiecku?*, „Kwartalnik Filozoficzny", T. XXVII, 1999, z. 2, s. 211 („[...] U Niemców, i do Getyngi, gdy przyszedłem się radzić na wiosnę r. 1912, skierował mnie nie kto inny, jak właśnie Twardowski"). Pierwodruk pracy ukazał się w „Przeglądzie Artystyczno-Literackim", R. VI, Nr 9, 1997.

Scanned with CamScanner

ką albo Berlin z pokłosiem oddziaływania Wilhelma Diltheya i filozofią Georga Simmela. Był to szczególnie trudny dla niego czas. Po latach pisał we *Wspomnieniach z Getyngi*:

> Poza mną pozostawał Lwów, któremu wiele zawdzięczałem w mej młodości, ale który w ostatnich latach szkoły i na początku uniwersytetu dość mnie męczył swymi młodopolskimi nastrojami, atmosferą pełną pesymizmu i beznadziejności. [...] W każdym razie z radością rzuciłem to wszystko, paczkę bliskich przyjaciół jeszcze ze szkoły i różnych kolegów z uniwersytetu, bez żalu również porzucałem Uniwersytet Lwowski, który nawet w filozofii bardzo mi nie zaimponował, w każdym razie niewielkie ślady na mnie pozostawił[19].

Wiedział jednak, po co jedzie do Getyngi na stary i zasłużony Uniwersytet Georga-Augusta. Wyraził to w późniejszym *Moim wspomnieniu o Profesorze Husserlu*:

> Przybyłem ze Lwowa, gdzie mimo Twardowskiego panowała dość mocno pozytywistycznie zabarwiona atmosfera filozoficzna, ponieważ pewna część uczniów Twardowskiego (przede wszystkim Łukasiewicz) uległa wpływowi B. Russella i Ernsta Macha. Inna część uczniów Twardowskiego uprawiała tylko psychologię opisową w rozumieniu Brentany, przy czym Twardowski zawsze uważał Brentanę za „psychologa". W owym czasie w filozofię już nie wierzono. Początki późniejszej szkoły logistycznej stały się już rzeczywistością. Byłem więc pełen zachwytu, gdy usłyszałem od Husserla, iż filozofii można stawiać zadania badania istoty. Mimo to upłynęło jeszcze trochę czasu, zanim zżyłem się z nową filozoficzną, a szczególnie fenomenologiczną atmosferą[20].

2. W GETYNDZE U EDMUNDA HUSSERLA

Pierwsze kroki w nowym ośrodku akademickim bywają przeważnie trudne. Ingardena w życie akademickie w Getyndze wprowadził Stefan Błachowski.

---

[19] R. Ingarden, *Wspomnienia z Getyngi*, „Pismo Artystyczno-Literackie", R. 6, 1998, Nr 5–6 (75–76), s. 12–13.

[20] R. Ingarden, *Moje wspomnienia o Edmundzie Husserlu*, przekład Z.H. Mazurczak, S. Judycki, „Studia Filozoficzne", „Archiwum Współczesne", Nr 2 (183), 1981, s. 9.

Scanned with CamScanner

Prosił go o to Twardowski. W liście z Getyngi z 6 kwietnia 1912 roku Błachowski pisał do niego:

> List w sprawie zjazdu i kartkę w sprawie p. Ingardena otrzymałem, i w obu sprawach będę się starał możliwie najlepiej uczynić zadość życzeniom Szanownego Pana Profesora[21].

Data tego listu świadczy, że Twardowski podjął swoje starania jeszcze przed wyjazdem Ingardena ze Lwowa. Przybył on do Getyngi w końcu kwietnia, a dokładnie w sobotę 27 kwietnia 1912 roku wczesnym popołudniem. W liście z Getyngi z 7 maja 1912 roku Błachowski pisał do Twardowskiego:

> Co się tyczy p. Ingardena – staram się zapoznawać z ludźmi pracującymi naukowo i w ogóle ułatwić pobyt w obcym mieście. Jest on – moim zdaniem – bardzo inteligentny, a dołącza się do tego niezmierna pracowitość, tak że zapewne dobrze przyszłość przed nim się zapowiada[22].

List ten uspokoił Twardowskiego. Był niemal pewien, że Ingarden poradzi sobie na studiach w Getyndze i zyska szlif do dalszej kariery. Twardowski nie pomylił się w ocenie sytuacji. Ingarden od samego początku zaczął czynić wyraźne postępy. W okresie aklimatyzacyjnym okazało się, że jedna z przyczyn wyjazdu ze Lwowa, niewystarczający poziom studiów matematycznych, nie mogła zostać w Getyndze dopełniona. Wykłady Horsta von Sandena z Getyńskiego Instytutu Matematyki Stosowanej, Otto Toeplitza, ani nawet prelekcje Davida Hilberta i Edmunda Landaua, nie zdołały wypełnić luki w jego edukacji matematycznej[23].

> Wreszcie sposób – pisał później Ingarden – w jaki pod wpływem Hilberta omawiało się wówczas problemy matematyczne, również był odległy od

---

[21] Zob. List S. Błachowskiego do K. Twardowskiego, Getynga 6 IV 1912, w: Archiwum Cyfrowe Połączonych Bibliotek WFIS UW, IFIS PAN i PTF oraz Polskiej Akademii Nauk, Archiwum Kazimierza Twardowskiego, Dział Korespondencja, AKT–K–02–1–04–012r.

[22] Zob. List S. Błachowskiego do K. Twardowskiego, Getynga 7 V 1912, w: Archiwum Cyfrowe Połączonych Bibliotek WFIS UW, IFIS PAN i PTF oraz Polskiej Akademii Nauk, Archiwum Kazimierza Twardowskiego, Dział Korespondencja, AKT–K–02–1–04–013r.

[23] Szerzej o relacjach studenta Ingardena z matematykami getyńskimi pisze Cz. Głombik, *Husserl i Polacy. Pierwsze spotkania, wczesne reakcje*, „Rozdz. III. Roman Ingarden i getyngeński ruch fenomenologiczny", s. 117–118.

Scanned with CamScanner

> filozofii, tak jak rozumieli ją Husserl, a także Reinach, i nie był dla niej przychylny[24].

Podjęty przez niego wysiłek studiowania matematyki bardzo szybko okazał się uzupełnieniem dla studiów filozoficznych. Na drodze Ingardena ku fenomenologii stanęły jeszcze wykłady z psychologii u Georga Eliasa Müllera, które podjął za wskazaniem Twardowskiego i Błachowskiego. W *Moich wspomnieniach o Edmundzie Husserlu* napisał później:

> Przeszkodą w tym względzie były wykłady G.E. Müllera, którego musiałem słuchać, ponieważ pierwotnie jednak za radą Twardowskiego miałem studiować także psychologię. Jego wykłady były w swym stylu oczywiście bardzo dobre, ale z powodu ściśle empirystycznie przyrodoznawczego nastawienia były one bardzo odległe od wszelkiej filozofii. Wykłady Müllera także ze względu na sposób omawiania problemów psychologicznych i w ogóle wszystko, co robiono pod jego bezpośrednim kierownictwem w Instytucie Psychologii, było w zasadzie bardzo przestarzałe, mimo całej powagi, z jaką Müller prowadził swoje badania[25].

Istotną w tym rolę odegrał Błachowski. Jego listy do Twardowskiego były pełne zachwytu dla osiągnięć Müllera. Ingarden o tym oddziaływaniu pisał później:

> Żyłem prawie wyłącznie z Polakami i jedynie przez Błachowskiego poznałem niektórych obcokrajowców pracujących w Instytucie Psychologicznym. Stosunki z Niemcami rozwinęły się dopiero od czasu, gdy wszedłem w grono fenomenologów, ale do wybuchu wojny raczej utrzymywałem stosunki z Polakami, z Niemcami stykałem się jedynie na terenie spraw naukowych[26].

---

[24] R. Ingarden, *Moje wspomnienia o Edmundzie Husserlu*, przekład Z.H. Mazurczak, S. Judycki, „Studia Filozoficzne", „Archiwum Współczesne", Nr 2 (183), 1981, s. 10.

[25] Zob. tamże, 9–10.

[26] R. Ingarden, *Wspomnienia z Getyngi*, „Pismo Artystyczno-Literackie", R. 6, 1998, Nr 5–6 (75–76), s. 15–16. Ingarden, obok Błachowskiego, wymienia Moszczyńskiego, Straszewskiego, Fedorowicza, Morońskiego, Gałeckiego, Gottlieba, małżeństwo Łempickich, Feldsteina, małżeństwo Szydłowskich, Dziewulskiego, Ajdukiewicza, Ruziewicza, a także Rosenbluma. Zob. tamże, s. 14–15.

Scanned with CamScanner

Pierwsze jego kontakty z fenomenologią i Husserlem rozpoczęły się 11 maja 1912 roku. Uczestniczył on wówczas w wykładzie o „teorii sądu"[27]. We *Wspomnieniach z Getyngi* tak opisał spotkanie z Husserlem:

> Gdy powiedziałem, że przyjechałem ze Lwowa i że tam studiowałem filozofię u Twardowskiego, na to Husserl zapytał, dlaczego nie zgłosiłem się na seminarium i dodał *wenn Sie von Twardowski kommen, so müssen Sie was wissen* [jeśli przychodzi Pan od Twardowskiego, to musi Pan coś wiedzieć]. Otóż chciałem się na to seminarium zapisać i prosiłem nawet listownie Twardowskiego o parę słów polecających do Husserla. Ale Twardowski odpowiedział, że na seminarium nie przyjmują na pierwszy rok studiów[28].

Zobaczmy, w jakich zajęciach uczestniczył Ingarden, co czytał i co studiował u Husserla. Ich spis znajduje się *Moich wspomnieniach o Edmundzie Husserlu*. Czytamy tam:

> Spędziłem w Getyndze pięć semestrów aż do wybuchu pierwszej wojny światowej i wysłuchałem u Husserla jeszcze następujących wykładów: „Logika i wprowadzenie do teorii wiedzy", w semestrze zimowym 1912/13 r., „Przyroda i duch", w semestrze letnim 1913 r.; „Kant a filozofia nowożytna", w semestrze zimowym 1913/14 r.; oraz „Podstawowe problemy etyki", w semestrze letnim 1914 r. Poza tym od semestru zimowego 1912/13 r. do semestru letniego 1914 r. brałem udział w jego seminarium; a mianowicie: w semestrze zimowym 1912/13 r. „Ćwiczenia z metafizyki i teorii wiedzy – przyroda i duch"; „Ćwiczenia z nauk przyrodniczych i humanistycznych", w semestrze letnim 1913 r.; w semestrze zimowym 1913/14 r. „Ćwiczenia fenomenologiczne dla zaawansowanych"; w semestrze letnim 1914 r. „Wybrane zagadnienia fenomenologiczne"[29].

Równolegle do zajęć z Husserlem uczestniczył on w wykładach i ćwiczeniach Adolfa Reinacha. Brał w nich udział z takimi myślicielami, jak:

---

[27] Zob. R. Ingarden, *Moje wspomnienia o Edmundzie Husserlu*, przekład Z.H. Mazurczak, S. Judycki, „Studia Filozoficzne", „Archiwum Współczesne", Nr 2 (183), 1981, s. 3.

[28] R. Ingarden, *Wspomnienia z Getyngi*, „Pismo Artystyczno-Literackie", R. 6, 1998, Nr 5–6 (75–76), s. 16.

[29] R. Ingarden, *Moje wspomnienia o Edmundzie Husserlu*, przekład Z.H. Mazurczak, S. Judycki, „Studia Filozoficzne", „Archiwum Współczesne", Nr 2 (183), 1981, s. 3.

Scanned with CamScanner

Alexandre Koyré, Aleksander Rosenblum, Edith Stein czy Hans Lipps[30]. Ingarden w *Moich wspomnieniach o Edmundzie Husserlu* poświęcił Reinachowi następujący fragment swoich rozważań:

> Gdy sięgam myślą do getyngeńskich lat studiów, to nie mogę nie wspomnieć postaci i wpływu Adolfa Reinacha. Jego krótka działalność nauczycielska wywarła jednak trwały wpływ, ponieważ w ostatnich latach przed pierwszą wojną światową wokół niego gromadzili się młodzi fenomenologowie. [...] Tok dyskusji – na zajęciach Reinacha – był w rękach uczestników, sam Reinach pełnił pozornie tylko funkcję pasterza, który zważa, aby nie zejść na manowce. W istocie był on jednak sercem wspólnej pracy, żywym duchem, otwierającym w twórczym nastawieniu nowe drogi, aspekty badawcze, który nigdy nie stracił aktywności, odwagi wkraczania w trudne sytuacje, przytomności umysłu. W taki sposób wprowadzał on w nastawienie twórczego filozofowania i można się było cieszyć udziałem w stawaniu się nowej filozofii, mimo iż w rzeczywistości było się przecież filozofującym dzieckiem[31].

Jedno z ważniejszych wydarzeń w tym okresie jego studiów w Getyndze miało miejsce na jesieni 1913 roku. „Na tyle zbliżyłem się wówczas – pisał Ingarden – do Husserla i fenomenologii, że myślałem o tym, ażeby doktoryzować się u Husserla"[32]. Wybór padł na filozofię Henriego Bergsona.

---

[30] Dokładnie o rozwoju ruchu fenomenologicznego (monachijskiego i getyńskiego) Ingarden pisał w: *Filozofia Edmunda Husserla. Zarys encyklopedyczny*, w: *Fenomenologia Romana Ingardena*, wyd. specjalne „Studiów Filozoficznych", s. 8. Wymienia tam pierwszych uczniów Husserla. W przypisie pierwszym czytamy: „Do monachijskich uczniów Husserla należeli również: [oprócz Johannesa Dauberta, A. Pfändera, M. Geigera] Maximilian Beck, Aloys Fischer, August Gallinger (1871–1959), Ernst Heller, F.G. Schmücker, Balduin Schwarz (obecnie profesor w Salzburgu), Philip Schwarz"; w przypisie drugim zaś dodaje: „Do getyngeńskich uczniów Husserla należeli również: [oprócz W. Schappa, H. Hofmanna, A. Reinacha, J. Heringa, A. Koyré, Aleksandra Rosenbluma-Augustowskiego (1883–1950), H. Conrad-Martius, Siegfrieda Hamburgera (zm. 1914), R. Clemensa (zm. 1914)] Wint[h]rop Bell (Kanadyjczyk), Theodor Conrad, Fritz Frankfurter (zm. 1914), Dietrich von Hildebrand, W.E. Hocking (Amerykanin), R. Ingarden, Fritz Kaufmann (1891–1958), Hans Lipps, Walter Pitkin, Helmuth Plessner (ur. 1892), Heinrich Rickert junior (zm. 1914), Edith Stein (1891–1942), później asystentka Husserla".

[31] R. Ingarden, *Moje wspomnienia o Edmundzie Husserlu*, przekład Z.H. Mazurczak, S. Judycki, „Studia Filozoficzne", „Archiwum Współczesne", Nr 2 (183), 1981, s. 8–9.

[32] Zob. tamże, s. 10.

Scanned with CamScanner

> Jako temat – pisał on nieco dalej – zaproponowałem istotę osoby, co Husserl przyjął z zachwytem, wszelako uważał, że opracowanie tego tematu zajęłoby pięć lat. Nie mogłem sobie na to pozwolić i dlatego zaproponowałem inny temat: „Intuicja i intelekt u H. Bergsona", co Husserl zaakceptował[33].

Kluczowe w jego studiach okazało się kolejne wydarzenie, tym razem z wiosny 1914 roku. Podczas seminarium Husserla dokonywała się analiza *Idei I*[34]. Jego uczestnicy poświęcali wiele uwagi problemowi czasu. Na jednym z seminariów Ingarden zdobył się na odwagę i zadał pytanie, które zaskoczyło Husserla. W *Moich wspomnieniach o Edmundzie Husserlu* to zdarzenie opisał on w następujący sposób:

> I wtedy postawiłem Husserlowi pytanie, które odnosiło się do pierwotnej świadomości konstruującej czas. Jak wiadomo, cała ta sfera problemów nie została uwzględniona w *Ideach*. Husserl był trochę zaskoczony i spytał mnie, skąd ja cokolwiek wiem na ten temat. Odpowiedziałem: „Wiem to od Bergsona", na co Husserl zaprosił mnie, żebym go odwiedził nazajutrz. Przypuszczalnie Husserl wtedy nie znał Bergsona. Kiedy przyszedłem do niego, zobaczyłem leżącą na stole *Ewolucję twórczą* (w niemieckim tłumaczeniu). Husserl przyznał, że u Bergsona znajdują się opisy *durée pure*, które są bliskie jego własnym badaniom na tym polu. Tak zaczęły się moje prywatne rozmowy filozoficzne z Husserlem, które powtarzały się później coraz częściej. Ciągnęły się one potem w roku 1915 i dalej[35].

3. I WOJNA ŚWIATOWA. POCZĄTEK KORESPONDENCJI Z KAZIMIERZEM TWARDOWSKIM

Wybuch I wojny światowej zastał Ingardena w Getyndze. Wśród uczniów Husserla przebywała tam razem z nim tylko Edith Stein. Wszyscy pozostali

---

[33] Zob. tamże.

[34] Dokładną genezę powstania pierwszego tomu „Rocznika Fenomenologicznego" oraz *Idei czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, w tym *Księgi pierwszej* (*Ideen I*) Ingarden podaje w: *Filozofia Edmunda Husserla. Zarys encyklopedyczny*, w: *Fenomenologia Romana Ingardena*, wyd. specjalne „Studiów Filozoficznych", s. 9–11.

[35] R. Ingarden, *Moje wspomnienia o Edmundzie Husserlu*, przekład Z.H. Mazurczak, S. Judycki, „Studia Filozoficzne", „Archiwum Współczesne", Nr 2 (183), 1981, s. 10.

Scanned with CamScanner

seminarzyści Husserla poszli albo na wojnę, albo rozjechali się po świecie. Ingarden atmosferę tych czasów, a zwłaszcza stan ducha wykładowców i studentów, opisał w jednym z fragmentów *Moich wspomnień o Edmundzie Husserlu*, poświęconym Reinachowi:

> Po raz ostatni rozmawiałem z Reinachem w końcu lipca 1914 roku, gdy poszedłem do niego pożegnać się przed moim wyjazdem do Krakowa. „Co robią Polacy?" – brzmiało pierwsze pytanie Reinacha. „Teraz albo nigdy" – brzmiała moja odpowiedź. Potem rozmawialiśmy o nadciągającej wojnie. W ostatniej chwili przy pożegnaniu zapytałem Reinacha: „Panie doktorze, czy i pan również musi?". „Oczywiście – odpowiedział Reinach – widzimy się prawdopodobnie po raz ostatni". Niestety, stało się tak rzeczywiście. Gdy byłem latem 1915 r. w Getyndze, Reinach był na froncie na zachodzie. W listopadzie 1917 r. dowiedzieliśmy się z panną Stein z „Frankfurter Zeitung", że poległ w Belgii[36].

Szkoła getyńska Husserla w czasie I wojny światowej uległa niemalże całkowitemu rozproszeniu. W 1914 roku Ingarden postanowił opuścić Getyngę. Początkowo zamierzał jechać do Krakowa. Semestr zimowy 1914–1915 spędził jednak na Uniwersytecie Wiedeńskim. Jeszcze z jego pobytu w Getyndze pochodzi pierwszy list, z 15 lipca 1914 roku, do Twardowskiego[37]. Nie był to jego jedyny list z początkowego okresu studiów w Getyndze. Nie wiadomo jednak dokładnie, jak często pisali oni do siebie. Możemy jedynie snuć przypuszczenia, że prowadzili rozległą i ciekawą korespondencję. Ingarden postępował tak, jak wcześniej czynił to Błachowski. Czytając listy Błachowskiego z Getyngi (ostatni z 30 lipca 1912 roku) do Twardowskiego, można odnieść wrażenie, że adresat tych listów wiedział wszystko, co działo się w getyńskim środowisku naukowym. Podobnie było z listami Ingardena. Z okresu jego studiów w Getyndze, a później do końca I wojny światowej, poza wspomnianym listem z Getyngi z 15 lipca 1914 roku, zachowały się jego listy z Krakowa, z 4 marca 1917 roku, z 2 czerwca 1917 roku, z 11 czerwca 1917 roku i z 22 czerwca 1917 roku. Natomiast z zachowanych listów Twardowskiego do Ingardena posiadamy pismo ze Lwowa z 26 października 1915 roku i z 14 lutego 1917 roku. O pozostałej korespondencji świadczyć może jedynie treść wskazanych li-

---

[36] Zob. tamże, s. 9, przypis 11.

[37] Zob. List R. Ingardena do K. Twardowskiego, Getynga 15 VII 1914, k. 1r–2v.

Scanned with CamScanner

stów. Być może nie zachowały się one również w wyniku wojny, podobnie jak notatki Ingardena z wykładów Husserla, o których pisał on w *Moich wspomnieniach o Edmundzie Husserlu*:

> Wszystkie moje notatki z wykładów, których wysłuchałem w Getyndze i Fryburgu, straciłem niestety w wyniku pierwszej wojny światowej[38].

Wróćmy do zachowanego listu Ingardena do Twardowskiego z Getyngi, z 15 lipca 1914 roku. Był on pisany jeszcze przed ostatnią rozmową z Reinachem i przed planowanym przez niego wyjazdem do Krakowa. Z jego treści płyną trzy istotne informacje.

Pierwsza dotyczy zwrotu grzecznościowego, w którym Ingarden zwraca się do Twardowskiego: „Jego Magnificencyo!"[39]. Świadczy to, że podczas pobytu w Getyndze nieobca mu była sytuacja macierzystego Uniwersytetu Lwowskiego. Wiedział, że Twardowski został jego rektorem w czerwcu 1914 roku, decyzją senatu, na rok akademicki 1914/1915. Informacja ta dotarła do niego w niewiele ponad miesiąc po powołaniu Twardowskiego na to zaszczytne, lecz trudne w tamtym czasie stanowisko. Okoliczności wojenne sprawiły, że Twardowski, jako rektor Uniwersytetu Lwowskiego, nie dotarł do Lwowa z Poronina, gdzie spędzał wakacje letnie z rodziną. W następstwie tych wydarzeń zdecydował się wyjechać do Wiednia 17 września 1914 roku. Dotarł tam 19 września 1914 roku, a 23 września objął oficjalnie urząd rektorski Uniwersytetu we Lwowie[40]. Pełnił go przez kolejne lata. „Wiedeński rektorat" Twardowskiego trwał od 23 września 1914 roku do 2 lipca 1915 roku. 5 lipca, po wyzwoleniu Lwowa z rąk wojsk rosyjskich, powrócił tam i zajął się odbudową Uniwersytetu. Przestał być rektorem 21 września 1917 roku[41]. Podczas „rektoratu wiedeńskiego" Twardowski był animatorem przedsięwzięć organizacyjnych i naukowych. Wśród nich trzeba wskazać: a) powołanie Domu Akademickiego

---

[38] Zob. R. Ingarden, *Moje wspomnienia o Edmundzie Husserlu*, przekład Z.H. Mazurczak, S. Judycki, „Studia Filozoficzne", „Archiwum Współczesne", Nr 2 (183), 1981, s. 10.

[39] Zob. List R. Ingardena do K. Twardowskiego, Getynga 15 VII 1914, k. 1r.

[40] Zob. R. Jadczak, *Wojenny rektorat Kazimierza Twardowskiego*, „Studia Historyczne", R. XXXIII, 1990, z. 3–4, s. 423–442. Zob. też wspomnienia S. Łempickiego, *Rola Kazimierza Twardowskiego w Uniwersytecie i w społeczeństwie*, w: *Kazimierz Twardowski. Nauczyciel – uczony – obywatel*, Lwów 1938, s. 41 i dalsze.

[41] Zob. R. Jadczak, *Wojenny rektorat Kazimierza Twardowskiego*, „Studia Historyczne", R. XXXIII, 1990, z. 3–4, s. 423–442.

Scanned with CamScanner

dla Słuchaczów Szkół Najwyższych z Galicji i Bukowiny; b) utworzenie Funduszu Zapomogowego Polskiej Młodzieży Akademickiej, dzięki któremu wielu Polaków mogło studiować podczas wojny w Wiedniu (korzystał z niego również Ingarden); c) patronat nad działalnością kursów naukowych; d) prowadzenie egzaminów i rygorozów prawniczych[42]. Rektor Twardowski pozostawał w tym czasie w stałym kontakcie korespondencyjnym z Adolfem Beckiem, pełniącym obowiązki gospodarza lwowskiej uczelni[43]. Z tego czasu pochodzi trudna ze względu na komplikacje wojenne korespondencja, obejmująca głównie wątki organizacyjne związane z funkcjonowaniem „rozdwojonej uczelni"[44]. W okresie wojennym nie działały agendy uniwersyteckie. Zawiesiły swoją działalność „Ruch Filozoficzny", a także poszczególne koła i stowarzyszenia naukowe[45]. W Wiedniu odbywały się jedynie nieprzerwanie spotkania w ramach Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Na jednym z nich, za namową Twardowskiego, wystąpił Ingarden z referatem poświęconym fenomenologii Husserla. Odbył się on 19 grudnia 1914 roku podczas wiedeńskiego posiedzenia PTF-u[46]. Przygotowane przez niego wystąpienie bazowało na referacie wygłoszonym podczas seminarium u Husserla w Getyndze 26 listopada 1913 roku[47]. Najprawdopodobniej jego treść Ingarden konsultował z Twardowskim.

---

[42] Zob. też wspomnienia S. Łempickiego, *Rola Kazimierza Twardowskiego w Uniwersytecie i w społeczeństwie*, w: *Kazimierz Twardowski. Nauczyciel – uczony – obywatel*, Lwów 1938, s. 41 i dalsze.

[43] Zob. A. Beck, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie podczas inwazji rosyjskiej w roku 1914/15*, Lwów 1935.

[44] Zob. tamże, zwłaszcza s. 83–84 (List A. Becka do K. Twardowskiego z 16 grudnia 1914 roku), a także s. 83–84 (List K. Twardowskiego do A. Becka z 15 maja 1915 roku).

[45] Zob. „Ruch Filozoficzny", T. IV, 1914–1918, Nr 8, s. 205. Rocznik ten objął wszystkie zaległe referaty i prace z lat wojny. W nim też ukazały się jeszcze dwa numery 9 i 10. Zob. też *Notę od Redakcji*, s. 205.

[46] Referat ten, jego polska wersja, która powstała na podstawie wygłoszonego na seminarium Profesora Husserla referatu w języku niemieckim, złożony jest w Archiwum Oddziału Krakowskiego Polskiej Akademii Nauk wśród złożonych rękopisów Romana Witolda Ingardena, Cz. I, J. 86/6, sygn. K-III-26, k. 1–24. Informował o tym referacie również „Ruch Filozoficzny" w dziale *Wykłady, odczyty, referaty*, T. IV, 1914–1918, Nr 9–10, s. 264b. Szerzej pisze o tym wystąpieniu Cz. Głombik, *Husserl i Polacy. Pierwsze spotkania, wczesne reakcje*, „Rozdz. III. Roman Ingarden i getyngeński ruch fenomenologiczny", s. 136–140.

[47] Referat ten, pisany w języku niemieckim, znajduje się w rękopisie w Archiwum Oddziału Krakowskiego Polskiej Akademii Nauk wśród złożonych rękopisów Romana Witolda Ingardena, Cz. II, J. 84/16, sygn. K-III-26. Szerzej o tym pisze Cz. Głombik, *Husserl*

Biblioteka Uniwersytecka KUL

Scanned with CamScanner

Chodziło o zapoznanie uczestników spotkania z mało znaną i słabo dostępną wówczas w naszym piśmiennictwie filozofią Husserla, jako jednym ze światowych i nowatorskich nurtów filozofowania[48]. Referat Ingardena został przygotowany w sposób jasny. Trafił i przekonał zebranych na wiedeńskim posiedzeniu PTF-u. Zadowolił też Twardowskiego. Ingarden opowiadał o własnych doświadczeniach z Husserlem. Wskazał ramy programowe fenomenologii oraz wymienił kierowane pod jej adresem zarzuty. Starał się następnie je odeprzeć, bazując na wiedzy i własnym doświadczeniu wyniesionym z dwuletniego pobytu u Husserla w Getyndze. Jak pisał Czesław Głombik:

> Fenomenologię znał przecież nie tylko z lektury dostępnych pism. Niektóre problemy podjęte przez Husserla w *Ideach* były mu dostępne już wcześniej, jeszcze przed ich ostatecznym opracowaniem przez Profesora, który w trakcie wykładów mówił o tym, nad czym pracował, i o wynikach, do jakich doszedł. Wzbogacały także Ingardena seminaria, w których uczestniczył, oraz dyskusje studenta i doktoranta, jakie prowadził z Husserlem. Tym górował nad poprzednikami. W tym tkwiła wartość pierwszego odczytu polskiego fenomenologa o fenomenologii Husserla[49].

Kolejna ważna informacja, pochodząca z pierwszego listu Ingardena do Twardowskiego, pojawiała się na jego wstępie. Zaznaczył on tam: „Dziękuję bardzo za odpowiedź w sprawie recenzji z *Logische Untersuchungen*"[50]. Chodziło o przygotowaną przez Ingardena recenzję z *Badań logicznych* Husserla, które zostały wznowione po kilkunastu latach od pierwszego wydania (tom pierwszy ukończony w 1899 roku, wydany w 1900 roku, tom drugi ukończony w 1900 roku, wydany w 1901 roku) w 1913 roku. Ingarden musiał najprawdopodobniej przesłać ją w swoim wcześniejszym liście do Twardowskiego. Nie zachował się on jednak, podobnie jak od-

---

i Polacy. Pierwsze spotkania, wczesne reakcje, „Rozdz. III. Roman Ingarden i getyngeński ruch fenomenologiczny", s. 126–128.

[48] Twardowski podczas swojego „rektoratu wiedeńskiego", mimo wielu zajęć organizacyjnych, nie zrezygnował z bycia przewodniczącym Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Nie tylko zabiegał o kontynuowanie spotkań, ale też je organizował. Z każdym z prelegentów konsultował osobiście jego wystąpienie.

[49] Zob. Cz. Głombik, *Husserl i Polacy. Pierwsze spotkania, wczesne reakcje*, „Rozdz. III. Roman Ingarden i getyngeński ruch fenomenologiczny", s. 144.

[50] Zob. List R. Ingardena do K. Twardowskiego, Getynga 15 VII 1914, k. 1r.

Scanned with CamScanner

powiedź na niego. W zakończeniu do omawianego listu uczynił on natomiast następującą adnotację: „Dziękuję Jego Magnificencyi za przesłanie mej recenzyi do «Przeglądu Filozoficznego» i za łaskawą jej ocenę”[51]. Znalazła się w tym liście informacja o wznowieniu przez Husserla *Badań logicznych*. Pisał on też o ukazaniu się pierwszego tomu „Rocznika Fenomenologicznego” i zamieszczonej w nim pierwszej księdze *Idei czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii* (*Idee I*)[52]. Chcąc zaznajomić polskiego czytelnika z pracami Husserla, a zwłaszcza z zawartymi w nich podstawami fenomenologii, Ingarden prosił Twardowskiego o uwagi i możliwość opublikowania tej recenzji w jednym z polskich czasopism. Wybór padł na „Przegląd Filozoficzny”, znany ze swoich działów popularyzujących osiągnięcia światowej filozofii. Natomiast o trudnościach z dostaniem dzieła Husserla pisał on później w *Moich wspomnieniach o Edmundzie Husserlu* w następujący sposób:

> *Badania logiczne* były wówczas dawno wyczerpane (nowe wydanie ukazało się dopiero na jesieni 1913 r.) i prawie nieosiągalne. W bibliotece uniwersyteckiej były one zawsze wypożyczone, w czytelni matematycznej znajdował się tylko jeden egzemplarz, z którego stale korzystano; tak więc nie było łatwo zapoznać się z fenomenologią Husserla. Wiedziano również, że Husserl od czasu *Badań logicznych* prowadził bardzo rozległe studia, które jednak ogółowi bardzo mało były znane. Toteż wykłady i dyskusje seminaryjne stanowiły jedyne źródło Husserlowskiej fenomenologii[53].

Twardowski wiedział o wydarzeniach, które miały miejsce w Getyndze i o wzrastającym zainteresowaniu ruchem fenomenologicznym. Nie mógł wobec tego przejść obojętnie, mimo niechęci do fenomenologii, którą żywiono w polskich środowiskach filozoficznych. Wiedział, że osobą najbardziej kompetentną, mogącą przybliżyć Polakom ten obszar filozofii, będzie

---

[51] Zob. tamże, k. 2v.

[52] Pełna nazwa czasopisma wydawanego przez Husserla brzmiała: „Jahrbuch für Philosophie und Phänomenologische Forschung”. Tam też w tomie pierwszym z 1913 roku ukazała się rzeczona praca Husserla. Obok tej pracy, w tym tomie ukazały się także prace: w cz. I: Alexandra Pfändera, *Zur Psychologie der Gesinnungen I*, a w cz. II: Maxa Schelera, *Der Formalismus in der Ethik und die materiale Wertethik I*, Moritza Geigera, *Beiträge zur Phänomenologie des ästhetischen Genusses*, i Adolfa Reinacha, *Die apriorischen Grundlagen des bürgerlichen Rechtes*.

[53] Zob. R. Ingarden, *Moje wspomnienia o Edmundzie Husserlu*, przekład Z.H. Mazurczak, S. Judycki, „Studia Filozoficzne”, „Archiwum Współczesne”, Nr 2 (183), 1981, s. 7–8.

Scanned with CamScanner

Ingarden. Jego propozycję napisania z dzieła Husserla recenzji przyjął z dużym zainteresowaniem i podjął się protekcji w „Przeglądzie Filozoficznym", z którym bardzo dobre relacje utrzymywał od czasu znajomości i obszernej korespondencji ze zmarłym już wówczas redaktorem naczelnym Władysławem Weryhą[54]. Recenzja Ingardena ukazała się w „Przeglądzie Filozoficznym" w ostatnim podwójnym numerze pod koniec 1915 roku[55]. Cz. Głombik pisał o tej publikacji:

> Recenzja, która zmierzała do uświadomienia czytelnikowi polskiemu różnic między dwoma wydaniami *Badań logicznych*, skutecznie podjęła więc i dodatkowe zadanie: poprzez wykorzystaną terminologię Husserla wprowadzała w warsztat pracy fenomenologicznej, umożliwiała lepsze zrozumienie istoty fenomenologii i zwracała uwagę na potrzebę poznania *Idei* jako najważniejszego źródła do studiów nad poglądami niemieckiego filozofa[56].

W postscriptum do swojego listu Ingarden pisał jeszcze: „Recenzyę wyślę, jak tylko będzie gotową w przepisanym terminie"[57]. Oznaczało to, że chciał pracować nad nią jeszcze przez jakiś czas, dopuszczalny w ustaleniach, po to między innymi, aby ująć cenne uwagi Twardowskiego.

Wreszcie trzecia, najważniejsza informacja z rzeczonego listu dotyczyła stanu prac nad doktoratem Ingardena. Zawarte zostało w nim streszczenie podjętych dotąd i dokonanych już w tej sprawie przedsięwzięć. Czytamy w nim:

---

[54] Korespondencja ta znajduje się w Archiwum Połączonych Bibliotek WFiS UW, IFiS PAN i PTF oraz Polskiej Akademii Nauk Archiwum w Warszawie, Archiwum Kazimierza Twardowskiego, *Listy Władysława Weryhy do Kazimierza Twardowskiego*, T. XLI (listów 147, k. 220), Weryho Władysław 1897–1913 (124), k. 1–219. Zob. też *Listy Kazimierza Twardowskiego do Władysława Weryhy*, Kolekcja Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, korespondencja wychodząca, Osob. RW 1905–1914, AKT, S-III-306–09, k. 1–409.

[55] Zob. R. Ingarden, *Recenzja z Edmunda Husserla «Logische Untersuchungen»*, 2. Auflage, umgearbeitet, Halle 1913, „Przegląd Filozoficzny", R. 18, 1915, z. 3/4, s. 305–311. Szerzej o tej recenzji pisze Cz. Głombik, *Husserl i Polacy. Pierwsze spotkania, wczesne reakcje*, „Rozdz. III. Roman Ingarden i getyngeński ruch fenomenologiczny", s. 140–144.

[56] Zob. Cz. Głombik, *Husserl i Polacy. Pierwsze spotkania, wczesne reakcje*, „Rozdz. III. Roman Ingarden i getyngeński ruch fenomenologiczny", s. 144.

[57] Zob. List R. Ingardena do K. Twardowskiego, Getynga 15 VII 1914, k. 2v.

Scanned with CamScanner

> Centralnem zagadnieniem, a raczej tematem pracy mej będzie zrozumienie, czem jest „przedmiot", zwany przez Bergsona „intuicyą", a nadto rozważenie pytania, czy to, o czem mówi Bergson, istotnie posiada te właściwości i tę wartość poznawczą, jakie Bergson mniemanemu przedmiotowi przypisuje[58].

Z listu tego wynika, że świeżo upieczony doktorant Husserla już wcześniej informował Twardowskiego o swoich zamiarach.

> Jak to Jego Magnificencya zauważyła już – pisał – jestem tu zawisły od fenomenologii i dzięki jej wpływom w ten sposób kształtuje się plan pracy. Nie może jednak być inaczej. Usiłowania więc moje tylko skierowują się ku temu, by nic z wiar filozoficznych, nabranych przez dwuletnie zajmowanie się prawie wyłącznie fenomenologią, nie przedostało się do pracy bez możliwego rozważenia i uzasadnienia[59].

Ingarden uczynił zatem tak, jak wcześniej Błachowski. Wiedział i znał wartość „warsztatu" Twardowskiego. Nie mógł wobec autorytetu odciąć się całkowicie. Liczył na bliższą współpracę, co miały pokazać kolejne wydarzenia oraz niezwykle ciekawa korespondencja.

4. POWRÓT DO GETYNGI I STUDIA WE FRYBURGU

Lata wojenne Ingardena to trudny czas, ale też mobilny. To podróże między Getyngą, Wiedniem, Fryburgiem, Krakowem i Lwowem. W tych miejscach dokonują się dyskusje z Husserlem, Edith Stein i z Twardowskim nad jego doktoratem o Bergsonie. Jest to punkt odniesienia dla podejmowanych przez niego w tym czasie przedsięwzięć.

Wszystko zaczęło się od powrotu Ingardena do Getyngi. Jak on sam wspomina:

> Na semestr letni 1915 r. powróciłem do Getyngi. Husserl wykładał wówczas „Wybrane zagadnienia fenomenologiczne" i miał na seminarium ćwiczenia z *Powołania człowieka* Fichtego[60].

---

[58] Zob. tamże, k. 1v–2r.

[59] Zob. tamże, k. 2r–2v.

[60] Zob. R. Ingarden, *Moje wspomnienia o Edmundzie Husserlu*, przekład Z.H. Mazurczak, S. Judycki, „Studia Filozoficzne", „Archiwum Współczesne", Nr 2 (183), 1981, s. 3.

Scanned with CamScanner

Po semestrze letnim w 1915 roku jego pobyt przerwany został nagle chorobą. Powrócił on do Krakowa. Z tego okresu zachował się list Twardowskiego do Ingardena ze Lwowa, z 26 października 1915 roku[61]. Zawiera on kilka ważnych informacji.

Pierwsza z nich dotyczy samej korespondencji Ingardena z Twardowskim. Z listu Twardowskiego dowiadujemy się o dwóch zaginionych z tego okresu pismach Ingardena. Są to: list z 10 października 1915 roku oraz ten pisany przez niego tuż przed opuszczeniem Getyngi po semestrze letnim 1915 roku[62]. Czy było więcej tych listów? Tego nie wiemy. Możemy jedynie przypuszczać, że po wyjeździe z Wiednia i przybyciu do Getyngi, a zwłaszcza po pierwszych rozmowach z Husserlem, mógł on dzielić się uzyskanymi informacjami z Twardowskim. W zaginionych listach z Getyngi mogła się na przykład znaleźć informacja o tłumaczeniu na język polski *Badań logicznych* Husserla[63]. Najprawdopodobniej Ingarden nadmienił o tym Twardowskiemu. Nie wiemy jednak, czy wspomniał o zamiarach Rosenbluma. Mógł rzeczywiście tak uczynić, albowiem znał Rosenbluma z seminarium Husserla i korespondował z nim. Na pewno Ingarden otrzymał dość frapującą informację od Twardowskiego. Pisał do niego ze Lwowa 26 października 1915 roku:

> Co się tyczy poruszonej w Pańskim liście getyngskim sprawy przekładu Husserla, przekład polski jest już w robocie; podjął się go i rozpoczął przed wojną Dr Leśniewski[64].

O tej informacji Ingarden oczywiście nie omieszkał poinformować Rosenbluma. Z listu zwrotnego Rosenbluma do Ingardena, a dokładnie z karty pocztowej z Monachium z 4 listopada 1915 roku, wiemy, że odstąpił on od tłumaczenia *Badań logicznych*. Rosenblum pisał do Ingardena:

> Dziękuję bardzo za wiadomości. Wobec tego, co Pan mi doniósł, trzeba tłum[aczenia] *Log*[*ische*] *Unt*[*ersuchungen*] zaniechać. Zapewne Leśn[iewski] sporą część roboty już dokonał. Przed dostaniem wiadomości od Pana pisałem do Husserla prosząc o udzielenie mi wyłącznego

---

[61] Zob. List K. Twardowskiego do R. Ingardena, Lwów z 26 X 1915, k. 1r.

[62] Zob. tamże.

[63] Zob. tamże.

[64] Zob. tamże.

Scanned with CamScanner

pozwolenia na tłum. *Log. Unt.*, przynajmniej na przeciąg paru lat. Zapewne nadeśle mi je. No ale trudno, odstąpię je Leśniewskiemu[65].

Sprawa polskiego przekładu dzieła Husserla, pomimo zapewnień Twardowskiego, ze strony Leśniewskiego nie powiodła się[66]. Do tego pomysłu Ingarden powrócił, choć również bez efektów, później w (1924 roku). O swoich zamierzeniach, podjętych wespół z Rosenblumem, pisał w jednym z listów do Twardowskiego[67].

Do Getyngi Ingarden wrócił „w końcu lutego 1916 roku"[68]. Niemal od razu podążył za Husserlem do Fryburga, gdzie ten objął Katedrę Filozoficzną na tamtejszym Uniwersytecie, zwolnioną po Rickercie, który przeniósł się do Heidelbergu. Zmiana ośrodka naukowego okazała się dla Ingardena ważnym momentem. W *Moich wspomnieniach o Edmundzie Husserlu* ten nowy okres w swoim studiowaniu scharakteryzował w następujący sposób:

> Husserl stracił więc w znacznej mierze kontakt ze starą getyngeńską atmosferą fenomenologiczną i musiał stworzyć sobie we Fryburgu w dużym stopniu nowe fenomenologiczne otoczenie. Z jego dawnych getyngeńskich uczniów podążyło za nim tylko niewielu i tylko na stosunkowo krótki czas. [...] W lecie pod koniec semestru letniego przybyła panna Edith Stein, żeby zdać u Husserla egzamin doktorski, a potem od jesieni 1916 r. została na prawie dwa lata asystentką Husserla. Z innych getyngeńskich uczniów Husserla po wojnie tylko kilku na jakiś czas przybyło do Fryburga, jak np. Hans Lipps i Fritz Kaufmann; najbliższy współpracownik Husserla w Getyndze, Adolf Reinach, poległ w jesieni 1917 r., jak również szeregi innych bliskich i utalentowanych uczniów Husserla (jak Rudolf Clemens, Frankfurter i inni). Wreszcie wielu innych uczniów i przyjaciół Husserla zostało za granicą: jak Alexander Koyré, Jean Hering, Winthrop Bell i inni, pani Conrad-Martius i jej mąż, dr Theodor

---

[65] Zob. List (karta pocztowa) A. Rosenbluma do R. Ingardena, Monachium 4 XI 1915. Szerzej pisze o tym Cz. Głombik, *Husserl i Polacy. Pierwsze spotkania, wczesne reakcje*, „Rozdz. I. Aleksander Rosenblum i jego fenomenologiczny rodowód intelektualny. IV. Zamysły translatorskie. 1. *Logische Untersuchungen*", s. 56–64. W katalogu w Archiwum Prywatnym Krzysztofa Ingardena karta pocztowa Rosenbluma do Ingardena znajduje się w „Spisie listów polskich do Prof. Romana Ingardena", sporządził K. Ingarden, Nr 234, list 3.

[66] Zob. List K. Twardowskiego do R. Ingardena, Lwów 26 X 1915, k. 1r.

[67] Do tego problemu wracamy szerzej w dalszej części niniejszego „Wstępu".

[68] Zob. R. Ingarden, *Moje wspomnienia o Edmundzie Husserlu*, przekład Z.H. Mazurczak, S. Judycki, „Studia Filozoficzne", „Archiwum Współczesne", Nr 2 (183), 1981, s. 3.

Scanned with CamScanner

Conrad, zaszyli się na wiele lat w Bergzabern – getyngeńskie koło fenomenologiczne jako kulturalna całość przestało w gruncie rzeczy istnieć, a Husserl od czasu do czasu mówił o swoich „starych uczniach", którzy zniknęli mu z oczu. Husserl znów został sam i zaczął od początku pracę twórczą[69].

Rok 1916 upłynął Ingardenowi na bezpośrednich dyskusjach z Husserlem. Przywiózł wówczas ze sobą „do Getyngi pokaźną część [swojej] dysertacji. Jej pisanie – jak zauważa on sam – kontynuowałem potem we Fryburgu. W sierpniu oddałem do przejrzenia Husserlowi pierwszy rozdział mojej pracy"[70]. To wydarzenie odnotowane zostało w późniejszej jego korespondencji z Twardowskim w 1917 roku. Dokładny opis spotkań oraz dyskusji nad swoim doktoratem z Husserlem Ingarden dał w *Moich wspomnieniach o Edmundzie Husserlu*. Wymieńmy jedynie najważniejsze dyskutowane przez nich problemy: a) zagadnienie czasu, tj. „czasu wypełnionego, ukonstytuowanego oraz jego konstytucji w pierwotnej «wewnętrznej» świadomości", a co było powiązane bezpośrednio z Bergsonem; b) zagadnienie „pierwotnych dat wrażeniowych i ich stosunku, wzgl. ich związku z noezą spostrzeżenia zmysłowego"; c) problem „identyczności czystego Ja"[71]. Ingarden, podsumowując te rozmowy z 1916 roku, w *Moich wspomnieniach o Edmundzie Husserlu* pisał:

> Kiedy teraz wspominam całość owych rozmów z Husserlem, to muszę powiedzieć, że były one nie tylko bardzo bogate treściowo, lecz były to też chwile cenne, w których ważne intuicje Husserla ożywały i przybliżały mu szereg ważnych problemów. Husserl potrzebował człowieka, u którego mógł założyć zrozumienie, ażeby myśleć głośno i rozwijać przed nim własne odkrycia. Wówczas ożywały w nim siły dokonywania wglądów, a także werbalnego ujmowania, których jednak przy samotnej pracy nie dawało się tak łatwo wzbudzić. I zawsze trzymał się on problemu, tematu, bez zbędnego dystansu, a również bez niekorzystnego wpływu dygresji[72].

Rozmowy Ingardena z Husserlem przerwały wydarzenia z 1917 roku. „Niestety z początkiem stycznia 1917 r. – pisał on później – musiałem

---

[69] Zob. tamże, s. 13.

[70] Zob. tamże.

[71] Zob. tamże, s. 14–22.

[72] Zob. tamże, s. 22–23.

Scanned with CamScanner

wyjechać do Krakowa, gdzie pozostałem aż do końca września 1917 r."[73]. Powodem tego był zły stan jego zdrowia. Ujawnił to jeden z kolejnych listów do Twardowskiego z Krakowa, z 4 marca 1917 roku[74]. Pisał on:

> Byłem jednak przez pewien czas chory (jako skutek głodówki w Niemczech wytworzyło się u mnie, jako że od dawna miałem nieszczególne serce, osłabienie mięśnia sercowego – już mi jednak znacznie lepiej), a potem rozpocząłem od jakiegoś czasu przygotowywanie się do egzaminu, wskutek czego tylko w niedzielę rozporządzam wolnym czasem[75].

Zanim jednak Ingarden napisał ten list, wysłał jeszcze jedno pismo, a mianowicie list (z Krakowa) z 14 stycznia 1917 roku. Powstał on najprawdopodobniej zaraz po powrocie z Fryburga. List ten niestety nie zachował się. Wiemy o nim z kartki pocztowej Twardowskiego napisanej do Ingardena ze Lwowa, z 14 lutego 1917 roku[76]. Ingarden w zaginionym liście informował Twardowskiego o swoich postępach naukowych i rozmowach z Husserlem. Musiała w nim pojawić się wiadomość o spotkaniu Ingardena z Husserlem w Saig, gdzie obaj czytali pierwszą część jego doktoratu. Czy jednak padła wówczas konkretna propozycja publikacji części doktoratu Ingardena? Tego nie wiemy. Na pewno informacja ta znalazła się w listach Edith Stein do Ingardena. W jednym z nich, z 12 stycznia 1917 roku, pisała ona:

> W zasadzie powinnam wykreślić ostatni akapit po rozmowie, jaką miałam z Mistrzem nazajutrz po jego powrocie. Bardzo nalegałam, żeby przeczytał Pańską pracę, co zresztą trafiło mu do przekonania. Odtąd Pańska i moja praca spoczywają pospołu na jego pulpicie pod oknem. Gdy następnie wspomniałam o ewentualnym przygotowaniu „Rocznika", okazało się, że chciałby go wydać latem i zastanawia się nad włączeniem gotowej części Pana pracy z adnotacją, że „dalszy ciąg nastąpi". Co Pan na to?[77]

---

[73] Zob. tamże, s, 22.

[74] Zob. List R. Ingardena do K. Twardowskiego, Kraków 4 III 1917, k. 3r–4v.

[75] Zob. tamże, k. 3r.

[76] Zob. List (karta pocztowa) K. Twardowskiego do R. Ingardena, Lwów 14 II 1917, k. 2r.

[77] Zob. List E. Stein do R. Ingardena, Fryburg 12 I 1917, w: *Spór o prawdę istnienia. Listy Edith Stein do Romana Ingardena*, tłum. M. Klentak-Zabłocka i P. Pachciarek, Kraków–Warszawa 1994, s. 14–15. Zob. też tamże: List z Fryburga z 3 lutego 1917 roku, s. 23–24, oraz List z Fryburga z 19 lutego 1917 roku, s. 28.

Scanned with CamScanner

Zainteresowanie Husserla doktoratem Ingardena było duże i szczere. W późniejszym czasie w 1917 roku, w jeden z jesiennych wieczorów, gdy Ingarden czytał fragment swojego doktoratu, ten przerwał i w radosnym uniesieniu wykrzyknął: *Eureka*! Ingarden pisał o tym spotkaniu w *Moich wspomnieniach o Edmundzie Husserlu* w następujący sposób:

> Gdy później jesienią 1917 r. czytałem Husserlowi gotowy tekst swojej dysertacji, przysłuchiwał się on uważnie opisowi czystego trwania u Bergsona i w pewnej chwili wykrzyknął: „To jest zupełnie tak, jakbym był Bergsonem!"[78].

Propozycja publikacji doktoratu Ingardena, jego pierwszej części, mogła zatem paść ze strony Husserla. Informację o tym Twardowski przyjął z dużym zaciekawieniem. W swoim liście do Ingardena pisał:

> Dziękuję za list z 14 stycznia br. i zawarte w nim tak pomyślne wiadomości o stanie Pańskiej pracy i przyjęciu jej do „Jahrbuchu" Husserla. O ile Redakcya tego czasopisma słusznie się zastrzega, by praca Pańska nie ukazała się równocześnie po polsku w formie niezmienionej, o tyle nic przeciw temu mieć nie może, by się ukazała po polsku w formie niezmienionej w jakiś czas po ogłoszeniu jej w języku niemieckim. Tylko że niełatwo będzie w ogóle wydać ją po polsku w tych warunkach. Wątpię, by „Przegląd Filozoficzny" chciał drukować rzecz nieoryginalną, lecz przekład, chociażby przez samego autora dokonany. A poza tem prawie nie widzę możliwości wydania tej pracy po polsku, skoro raz wyjdzie po niemiecku. Proszę mi przysłać odbitkę pracy, gdy Pan ją będzie miał – jestem treści jej bardzo ciekaw[79].

Na list Twardowskiego ze Lwowa z 14 lutego 1917 roku, pisany na kartce pocztowej, Ingarden odpisał z Krakowa z 4 marca 1917 roku[80]. Już na samym jego początku sprostował wcześniejsze wiadomości, przekazane w zaginionym liście z 14 stycznia 1917 roku. Pisał w tym liście:

> Dziękuję Jego Magnificencyi za zainteresowanie się mą pracą o Bergsonie. Widocznie jednak źle się wyraziłem w poprzednim liście, muszę więc

---

[78] Zob. R. Ingarden, *Moje wspomnienia o Edmundzie Husserlu*, przekład Z.H. Mazurczak, S. Judycki, „Studia Filozoficzne", „Archiwum Współczesne", Nr 2 (183), 1981, s. 14, przypis 14.

[79] Zob. List (karta pocztowa) K. Twardowskiego do R. Ingardena, Lwów 14 II 1917, k. 2r.

[80] Zob. List R. Ingardena do K. Twardowskiego, Kraków 4 III 1917, k. 3r–4v.

Scanned with CamScanner

> obecnie sprostować, że przyjęcie jej do „Jahrbuchu" nie jest jeszcze definitywnie postanowione. Prof. Husserl powiedział mi tylko po przeczytaniu niewielkiej części mej pracy, że chciałby ją w „Jahrbuchu" umieścić. Nie jest jednak wykluczone, że cała praca nie będzie mu się tak podobać, jak część przeczytana. Wprawdzie potem pisali mi znajomi z Fryburga, że Prof. Husserl chciałby w lecie bież[ącego] roku wydać nowy tom „Rocznika Fenom[enologicznego]" i w nim mą pracę (a raczej na razie jej I. część) umieścić, lecz przypuszczam, że mówił tu w tym samym sensie, co mnie poprzednio, to znaczy, że przed decyzyą ostateczną raz jeszcze będzie ją musiał dokładnie zbadać[81].

Upłynęło jednak kilka dobrych lat, zanim Ingarden mógł przesłać odbitki swojego doktoratu Twardowskiemu. W swoim liście pisał też o przygotowaniach do egzaminu doktorskiego, który będzie musiał zdać we Fryburgu. Chodziło o przypomnienie kwestii dotyczących podstaw matematyki. W zakończeniu zaś tego listu pisał o kontakcie z Dr. Wasserbergiem i swoim udziale w odczytach w Towarzystwie Filozoficznym w Krakowie[82]. Planował ponadto dłuższy pobyt we Lwowie. Do tego jednak nie doszło w zapowiadanym terminie[83].

Ingarden, przebywając w 1917 roku w Krakowie, napisał trzy kolejne listy do Twardowskiego. Wszystkie pochodzą z czerwca 1917 roku. Był to ciężki dla niego czas. Wprzęgnięty w wir wojny, pozbawiony bezpośredniego kontaktu z Husserlem, musiał powoli kończyć swoją dysertację. Jednocześnie przygotowywał się do egzaminu doktorskiego. W pewnym momencie przyszło zwątpienie co do dalszego studiowania u Husserla we Fryburgu. Powodem tego była przeciągająca się wojna, a zwłaszcza akt 5 listopada 1916 roku, ogłoszony przez zaborców austriackiego i niemieckiego, proklamujący utworzenie państwa polskiego na dawnych ziemiach zaboru rosyjskiego. Miało to ułatwić pobór rekrutów do dalszych walk z Rosją. Na terenie Galicji akcja rekrutacyjna także była stale prowadzona. Ingarden był wzywany na komisję wojskową pięciokrotnie. Pisał o tym do Twardowskiego:

> Co do sprawy wojska, to byłem podczas wojny już przy pięciu przeglądach – ostatni raz w styczniu 1917 r. – lecz zawsze uznano mię za niezdolnego do służby[84].

---

[81] Zob. tamże, k. 3r–3v.

[82] Zob. tamże, k. 4v.

[83] Zob. tamże, k. 4r–4v.

[84] Zob. List R. Ingardena do K. Twardowskiego, Kraków 4 III 1917, k. 4r.

Scanned with CamScanner

Oddalała się możliwość dalszego studiowania we Fryburgu. Swoje załamanie wyraził on w jednym z listów do Husserla, pisanych pod koniec maja lub na początku czerwca 1917 roku. Niestety list ten nie zachował się. Dowiadujemy się o jego treści z listu Husserla z Fryburga, z 20 czerwca 1917 roku.

> Szanowny Panie Ingarden! Pański ostatni list – pisał Husserl – bardzo mnie zmartwił. To smutne, jak głęboko wniknęła do duszy polskiego narodu nieufność wobec zamiarów Niemiec: a nieufność to zły doradca, wywołuje właśnie to, czego się lęka; prowadzi do zahamowań tam, gdzie potrzeba otwartego i serdecznego wyjścia naprzeciw sobie, i spowalnia realizację najlepszych zamysłów. W międzyczasie nasz rząd poczynił znów wielki krok, który pokazuje, jak poważnie troszczy się o to, aby postawić nową Polskę na własne nogi i wspierać odbudowę nowego państwa. Cieszyłbym się z wieści, że wywołało to w kręgach krakowskich Polaków bardziej optymistyczną interpretację stosunków politycznych. Co się tyczy Pana, drogi Ingardenie, jestem pewien, że zawsze będzie Pan mógł pozostać sobie wierny. Pańska dusza jest czysta i zawsze pozostanie czysta. Moje zaufanie do Pana jest nieograniczone i zawsze będę zaliczał Pana do swoich przyjaciół. Trzymam się zresztą mocno nadziei, że wreszcie Pan tu przyjedzie, aby zrobić doktorat, i to z zasłużonym *summa c. laude*. Jeśli jednak, ku mojemu ubolewaniu, zdecyduje się Pan przeprowadzić promocję u Prof. Twardowskiego, to bardzo proszę, aby poinformował mnie Pan o tym w odpowiednim czasie, abym mógł zorientować go w zakresie Pańskiej osobowości oraz tego, co powierzam Panu w kwestiach naukowych. Proszę ukończyć Pańską piękną pracę o Bergsonie, mam bowiem zamiar przyjąć ją do mojego „Rocznika", kiedy już nabierze ogłady[85].

Dodatkowym wsparciem dla Ingardena była Edith Stein. W 1917 roku pisała dużo i obszernie do Ingardena, podtrzymując w nim nadzieję na rychły przyjazd do Fryburga i kontynuację prac nad doktoratem. Była, obok Husserla, wytrwałą czytelniczką jego dysertacji. Z tego okresu, tj. od 5 stycznia 1917 roku do 24 grudnia 1917 roku, zachowało się jej dwadzieścia pięć listów. Już w pierwszym z nich, we Fryburgu 5 stycznia 1917 roku, pisała:

---

[85] Zob. List E. Husserla do R. Ingardena, Fryburg 20 VI 1917, w: E. Husserl, *Briefe an Roman Ingarden. Mit Erläuterungen und Erinnerungen an Husserl*, hrsg. von R. Ingarden, Den Haag 1968, s. 5–6.

Scanned with CamScanner

> Drogi Panie, właśnie skończyłam czytać Pańską pracę i chciałabym skreślić na ten temat kilka słów, mimo że list nie będzie mógł być wysłany tak szybko[86].

Uwagi Edith Stein były analityczne. Z mozołem wytykała potknięcia, poprawiała miejsca niejasne, sugerowała poprawki. Można powiedzieć, że była pierwszą i jedyną wówczas korektorką jego pracy. Starała się być również wierną informatorką. Zdawała Ingardenowi szczegółowe informacje z tego, co dzieje się we Fryburgu. Przekazywała wieści o getyńskich uczniach Husserla, założonym przez siebie „przedszkolu fenomenologicznym (fryburskim)" i rozwoju badań fenomenologicznych, zwłaszcza o pracach nad manuskryptami kolejnych ksiąg *Idei*[87]. Podtrzymywała na duchu w trudnych chwilach zwątpienia i nie traciła nadziei na rychłe spotkania we Fryburgu. Znamienne okazało się jej wyznanie w liście z Fryburga z 22 czerwca 1917 roku:

> Dla Pana związków z fenomenologią wszystko to jest obojętne; zawsze będziemy uważać (tak jak i Pan sam), że należy Pan do nas. Nie musi się Pan także obawiać o prywatne stosunki z mistrzem. Był tylko niezmiernie zdziwiony, kiedy otrzymał Pański list, gdyż najwidoczniej orientował się w całej sytuacji jeszcze słabiej niż ja. Zasmucające jest oczywiście dla obu stron, że sprawy potoczyły się w ten sposób, i wyobrażam sobie, że niełatwo było Panu podjąć decyzję. Nie tracę zresztą nadziei, że wszystko się jeszcze ułoży i że znów będę mogła Pana zobaczyć. W każdym razie dopiero teraz naprawdę pożegnałam się z Panem, bo dotąd zawsze traktowałam Pańską nieobecność jako tymczasową. Gdziekolwiek los Pana poprowadzi, moje serdeczne życzenia będą towarzyszyć Panu wszędzie[88].

Obawy co do rychłego powrotu do Fryburga wyraził Ingarden w liście do Twardowskiego z Krakowa, z 2 czerwca 1917 roku[89]. Czarno widział swoje położenie. Pisał do Twardowskiego:

> Od przyjaciela mego, J. Chmielińskiego, dowiedziałem się, że ów rozmawiał z Jego Magnificencyą o mem trudnem położeniu w sprawie mego

---

[86] Zob. List E. Stein do R. Ingardena, Fryburg 5 I 1917, w: *Spór o prawdę istnienia*, s. 13.

[87] Zob. List E. Stein do R. Ingardena, Fryburg 28 I 1917, w: *Spór o prawdę istnienia*, s. 17–18.

[88] Zob. List E. Stein do R. Ingardena, Fryburg 22 VI 1917, w: *Spór o prawdę istnienia*, s. 46.

[89] Zob. List R. Ingardena do K. Twardowskiego, Kraków 2 VI 1917, k. 5r–7v.

Scanned with CamScanner

> doktoratu we Fryburgu i o ewentualnych zamysłach zrezygnowania zeń wobec nader smutnych stosunków narodowościowych z naszymi wyzwolicielami[90].

Twardowski przejął się sytuacją Ingardena. Za pośrednictwem Chmielińskiego zaprosił go do Lwowa na konsultacje. Z różnych powodów decyzja o wyjeździe do Lwowa była odwlekana. Najbardziej uciążliwy pozostawał brak kontaktu z Husserlem. Jeszcze w tym samym liście informował on Twardowskiego:

> Pisać zaś o wszystkiem jest mi trochę trudno. Zwłaszcza, że przy niemożności ustnego porozumienia się z Prof. Husserlem, z którym osobiste stosunki moje nie uległy żadnej zmianie, mam na razie ręce związane. Przy tem jestem Prof. Husserlowi osobiście tak niezmiernie wiele winien, że rzeczywiście trudno mi na razie znaleźć słuszną drogę postępowania. Postanowiłem więc jeszcze jakiś czas poczekać. Może się stosunki międzynarodowe przecież wyjaśnią, albo przynajmniej w tak niezbity sposób ukształtują, że niemożliwość mego doktoratu za granicą nie będzie ulegała żadnej wątpliwości[91].

Ważną informacją była również zapowiedź podjęcia prac nad rozprawami z zakresu teorii poznania oraz o istocie, przedmiotach idealnych i ideach. Towarzyszyła im lektura metafizyki Arystotelesa. Prace te miały być ukończone jeszcze przed obroną doktoratu. Problem ten pojawia się też w listach Edith Stein[92]. Ingarden swoje notatki do tych prac, będąc nieco później we Lwowie, przedłożył do wglądu i poddał pod opinię także Twardowskiemu[93].

Drugi z kolei list z tego okresu został napisany przez Ingardena w Krakowie 11 czerwca 1917 roku[94]. Zapowiadał on w nim swój przyjazd do Lwowa na konsultacje „w czwartek lub piątek", tj. 17 lub 18 czerwca

---

[90] Zob. tamże, k. 5r.

[91] Zob. tamże, k. 5v–6r.

[92] Zob. List E. Stein do R. Ingardena, Wrocław 17 III 1917, w: *Spór o prawdę istnienia*, s. 33.

[93] Wiemy o tym z późniejszej korespondencji Ingardena z Twardowskim. Zob. List K. Twardowskiego do R. Ingardena, Lwów 2 X 1918, k. 3r–3v.

[94] Zob. List R. Ingardena do K. Twardowskiego, Kraków 11 VI 1917, k. 9r.

Scanned with CamScanner

1917 roku[95]. Wyraził w nim chęć odbycia rozmowy z Twardowskim o dalszych planach naukowych.

Ingarden po powrocie do Krakowa napisał do Twardowskiego ostatni swój list z tego okresu. Zachował się on w całości i datowany jest na 22 czerwca 1917 roku[96]. Był on o tyle ważny, że zawierał informacje na temat jego rozmów we Lwowie z Twardowskim. Dotyczyły one problemów oraz stopnia zaawansowania fryburskiego doktoratu Ingardena, możliwości pisania nowego doktoratu u Twardowskiego, relacji Ingardena z Husserlem, a także problemów zawartych w rozprawie habilitacyjnej Twardowskiego. W tej ostatniej kwestii chodziło o „odłamy brentanizmu", w tym o fenomenologię Husserla. Twardowski zwrócił uwagę na własną teorię przedmiotu. Stwierdził, że wyprzedza ona w czasie badania Husserla zawarte w II tomie *Logische Untersuchungen*. Ingarden, zaraz po wyjeździe ze Lwowa, otrzymał w darze egzemplarz habilitacji Twardowskiego. W swoim liście pisał do niego:

> Właśnie otrzymałem z poczty egzemplarz rozprawy Jego Magnificencyi *Zur Lehre vom Inhalt u. Gegenstand d. Vorstellungen*; spieszę więc zaraz jak najuprzejmiej i jak najgoręcej podziękować Jego Magnificencyi za łaskawe przesłanie mi tej pracy. Będę miał dzięki temu wreszcie sposobność naprawdę przestudyować ją. Dotychczas bowiem mogłem ją – wskutek krótkości terminów wypożyczenia z bibliotek – tylko czytać. A jestem przekonany, że skrupulatne przepracowanie jej wiele ważnych rzeczy mi wyjaśni. Jest również możliwe, że pozwoli mi to uświadomić sobie jaśniej zagadnienie – i ewentualnie próbę jego rozwiązania – o którem wspominałem podczas mej bytności u Jego Magnificencyi. Gdybym doszedł w tym kierunku do jakichś ciekawych rezultatów, ośmielę się ewentualnie Jego Magnificencyi o nich donieść[97].

Pisał również o braku odpowiedzi na list wysłany do Husserla. Informował go o swoich planach co do zmiany zamiarów doktoryzowania się na rzecz pisania nowego doktoratu u Twardowskiego[98]. Ingarden nosił się

---

[95] Zob. tamże.

[96] Zob. List R. Ingardena do K. Twardowskiego, Kraków 22 VI 1917, k. 10r–13v.

[97] Zob. List R. Ingardena do K. Twardowskiego, Kraków 22 VI 1917, k. 10r–10v. W tym samym dniu otrzymał on też list od Edith Stein. Była to odpowiedź na jego wcześniejszy list, zapowiadający rezygnację ze studiów we Fryburgu spowodowaną sytuacją polityczną.

[98] Zob. List E. Husserla do R. Ingardena, Fryburg 20 VI 1917, w: E. Husserl, *Briefe an Roman Ingarden*, s. 5–6. Treść tego listu cytowaliśmy wcześniej.

Scanned with CamScanner

z napisaniem u Twardowskiego pracy doktorskiej z logiki formalnej lub też pracy z innego obszaru. W liście do Twardowskiego pisał w tej sprawie:

> Co zaś do tematu ewentualnej doktorskiej pracy – to mógłbym dopiero za jakiś miesiąc zoryentować się, czy w danej sferze zagadnień w ogóle znalazłbym coś, co by się stało zagadnieniem dla mnie i na co – ze względu na ograniczoność mych uzdolnień – mógłbym się odważyć. Wszelka praca filozoficzna jest bowiem dla mnie integralną składową mego umysłowego życia – i nie potrafiłbym prawdopodobnie zająć się szczerze i poważnie zagadnieniem, które – jeśli tak można powiedzieć – byłoby tematem pracy doktorskiej, a nie wynikałoby z biegu całej mej pracy umysłowej. Dlatego też proszę Jego Magnificencyę jak najuprzejmiej o kilka tygodni zwłoki – nim będę mógł się zoryentować, czy mógłbym napisać pracę z zakresu logiki formalnej[99].

Fragment ten wskazuje, że plany Ingardena nie były w tym czasie precyzyjnie sformułowane. Nie był on zdecydowany co do propozycji Twardowskiego, tj. napisania nowego doktoratu, a może po prostu wiedział o tym, co mógł stracić w tym momencie.

Kolejne jego wakacyjne miesiące upłynęły na odpoczywaniu od wielkiej nauki. Lato tego roku było piękne, słoneczne, z nikłą ilością dni burzowych z ulewnymi deszczami, lecz nie za gorące. Sprzyjało odpoczynkowi i wyczekiwaniu na możliwość powrotu do Husserla. Do Fryburga Ingarden wrócił „w końcu września 1917 roku"[100]. Rozpoczął ostateczne przygotowania do obrony doktoratu. W *Moich wspomnieniach o Edmundzie Husserlu* pisał:

> Gdy powróciłem później do Fryburga, znów odżyły nasze spotkania, chociaż nie były już tak częste, ponieważ musiałem przygotowywać się do egzaminu. Musiałem czytać Husserlowi fragmentami moją pracę doktorską, ponieważ Husserl był wówczas prawie niewidomy i czytał bardzo niechętnie[101].

Do obrony wraz z egzaminem doktorskim Ingardena doszło we Fryburgu 16 stycznia 1918 roku.

---

[99] Zob. List R. Ingardena do K. Twardowskiego, Kraków 22 VI 1917, k. 12v–13r.

[100] Zob. R. Ingarden, *Moje wspomnienia o Edmundzie Husserlu*, przekład Z.H. Mazurczak, S. Judycki, „Studia Filozoficzne", „Archiwum Współczesne", Nr 2 (183), 1981, s. 3.

[101] Zob. tamże, s. 22.

Scanned with CamScanner

Rygorozum z filozofii jako przedmiotu głównego i z matematyki i fizyki jako przedmiotów pobocznych – pisał Ingarden – odbyło się 16 stycznia 1918 r. Promotorem był profesor Edmund Husserl, egzaminatorami nadto: prof. L. Heffter (z matematyki) i prof. Himstaedt (z fizyki). Rozprawa została ogłoszona w języku niemieckim w t. V „Jahrbuch f. Philosophie und Phänomenologische Forschung" w r. 1921 (tudzież w osobnej odbitce jako dysertacja w uniwersytecie we Fryburgu Badeńskim)[102].

5. PRACA W GIMNAZJACH W LUBLINIE I WARSZAWIE

Ostatni wieczór we Fryburgu Ingarden spędził z Husserlem i jego żoną Malwiną. W *Moich wspomnieniach o Edmundzie Husserlu* pisał:

> Wieczorem przed moim ostatecznym odjazdem po egzaminie doktorskim z Fryburga odwiedziłem jeszcze gościnny dom Husserla, żeby pożegnać się z Mistrzem i panią Malwiną. Oczywiście wkrótce zaczęliśmy jak zwykle filozofować. Około jedenastej wieczorem nadciągnął nalot. Husserl mieszkał na pierwszym piętrze, toteż zeszliśmy wszyscy do mieszkania na parterze, gdzie staliśmy w przedpokoju z rodziną gospodarza mieszkania. Husserl ciągnął dalej filozoficzną rozmowę, nie bacząc poniekąd na to, co się stało. Potem pożegnaliśmy się i poszedłem z powrotem do domu obok dworca na ulicę Strenberg, gdzie mieszkałem. Na dworcu paliła się jakaś szopa i zaczął się znów krótki nalot. Miałem nadzieję powrócić wkrótce. Trwało jednak prawie dziesięć lat, nim mogłem rozpocząć nowe wieczory filozoficzne z Husserlem[103].

Przyjazd do Krakowa okazał się dla Ingardena trudnym wejściem w dorosłe życie. Tu witał niepodległość ukochanej Ojczyzny, która po latach niewoli odzyskiwała suwerenność. Tu przyszło mu zmierzyć się z „przejściem z niepełnoletności – jak mawiał Immanuel Kant – do wieku dojrza-

---

[102] Zob. R. Ingarden, *Intuicja i intelekt u H. Bergsona. Przedstawienie teorii i próba krytyki*, z języka niemieckiego przełożyła M. Turowicz, s. 11, (posłowie R. Ingarden, w Krakowie 1961 r., s. 188–191), w: tegoż, *Dzieła filozoficzne. Z badań nad filozofią współczesną*, Warszawa 1963, s. 11–188, przypis oznaczony *.

[103] Zob. R. Ingarden, *Moje wspomnienia o Edmundzie Husserlu*, przekład Z.H. Mazurczak, S. Judycki, „Studia Filozoficzne", „Archiwum Współczesne", Nr 2 (183), 1981, s. 23.

Scanned with CamScanner

łego”[104]. Po latach studiów we Fryburgu potrafił, jak nikt inny, posługiwać się rozumem. Potrafił myśleć, posługując się rozumem! Niepodległa Polska nie miała jednak zbyt wiele do zaoferowania młodemu doktorowi filozofii z Fryburga. Życie uniwersyteckie po latach wojny powoli zaczynało rodzić się ze zgliszczy. Ingarden liczył na rychłe pozyskanie posady uniwersyteckiej i na pomoc ze strony Twardowskiego. Miał też nie byle jaką rekomendację – od Mistrza Husserla![105]

Początek był obiecujący. Po powrocie z Fryburga 23 stycznia 1918 roku z dużym zapałem zabrał się do pracy. Przygotował wystąpienie dla Towarzystwa Filozoficznego w Krakowie. Wygłosił je 16 maja 1918 roku. Miało ono tytuł: *Kilka uwag o teorii poznania*[106]. Nawiązał współpracę z „Ruchem Filozoficznym” i „Przeglądem Filozoficznym”. Latem 1918 roku objął posadę nauczyciela prywatnego u rodziny hrabiów Tarnowskich. Uczył synów hrabiny Anny Tarnowskiej w Końskich[107]. W tym czasie nie pojawiły się jednak żadne propozycje objęcia posady akademickiej. Sytuacja polskiego środowiska akademickiego była w tym czasie dość skomplikowana. Katedry filozofii we Lwowie i Warszawie zostały w całości wypełnione lwowskimi uczniami Twardowskiego. W liście z 29 maja 1919 roku Twardowski pisał do Ingardena:

> Lwów pooddawał wszystkich niemal swych młodszych filozofów na usługi innych placówek naukowych: do Warszawy poszedł Łukasiewicz, do Poznania Błachowski. Borowski również w Warszawie osiadł. Więc tam zastanie Pan prócz tambylczych – *sit venia verbo* – filozofów szereg imigrantów filozoficznych ze Lwowa, do których i Czeżowski należy[108].

---

[104] Zob. I. Kant, *Co to jest Oświecenie*, tłum. A. Landman, w: T. Kroński, *Kant*, Warszawa 1966, s. 164–173.

[105] O nikłych nadziejach na pozyskanie katedry uniwersyteckiej przez Ingardena świadczy jeden z listów Twardowskiego. Zob. List K. Twardowskiego do R. Ingardena, Lwów 29 V 1919, k. 4r–4v.

[106] Informacja o tym wykładzie ukazała się w „Ruchu Filozoficznym”, R. 5 (1919–1920), Nr 1 (październik 1919), s. 23, „[Wykłady, Odczyty, Referaty] Towarzystwo Filozoficzne (Kraków), „(...) – Dnia 16. maja 1918 r., Dr. Roman Ingarden: *Kilka uwag o teoryi poznania*”.

[107] Zob. R.S. Ingarden, *Roman Witold Ingarden. Życie filozofa w okresie toruńskim (1921–1926)*, s. 40.

[108] Zob. List K. Twardowskiego do R. Ingardena, Lwów 29 V 1919, k. 4r.

Scanned with CamScanner

Twardowski, w całym okresie międzywojennym, był głównym decydentem w sprawie obsady stanowisk uniwersyteckich w Polsce. Perspektywy na objęcie przez Ingardena stanowiska akademickiego okazały się prawie niemożliwe. Nie wystarczyła rekomendacja Husserla[109]. Wraz z nowym rokiem szkolnym 1918/1919 podjął się on funkcji nauczyciela różnego rodzaju szkół niższych w Lublinie[110]. Uczył tam do 30 czerwca 1919 roku. Był nauczycielem propedeutyki filozofii oraz matematyki w Szkole Realnej Zrzeszenia Nauczycieli im. Hetmana Jana Zamoyskiego w Lublinie. Prowadził zajęcia z logiki i języka niemieckiego w Ośmioklasowej Szkole Męskiej w Lublinie, znanej jako Szkoła Lubelska. Dochodziły do tego zajęcia w Seminarium Nauczycielskim im. Szymona Konarskiego, gdzie zajmował się nauczaniem logiki oraz podstaw teorii poznania. W sumie wypracowywał 32 godziny lekcyjne tygodniowo[111]. Było to duże obciążenie. Niewiele czasu pozostawało na własne badania naukowe. Dużym utrudnieniem był brak dostępu choćby do jednej dobrej biblioteki. Stąd wyprawy do Krakowa i Warszawy, choć i tam mógł znaleźć niewiele rzeczy, które byłyby przydatne. W tej dość ponurej atmosferze nie stracił jednak zapału do dalszej pracy. Podtrzymywał w tym czasie korespondencję z Husserlem[112] i Edith Stein. Listy od Edith Stein są skarbnicą wszelkich wiadomości o formacji naukowej Ingardena. Spróbujmy wymienić te najważniejsze. Należały do nich niewątpliwie: a) próby założenia w Krakowie „przedszkola fenomenologicznego", wzorowanego na tym, które Edith Stein prowadziła we Fryburgu; projekt ten nie powiódł się z braku chętnych do studiowania fenomenologii w Polsce; b) zainteresowania pracą *Aksjomatyka* Ajdukiewicza i konfrontacja tych ustaleń z uwagami nieżyjącego już wówczas Reinacha; c) prace nad księgą pamiątkową poświęconą Reinachowi i prace nad księgą jubileuszową z okazji sześćdziesięciolecia Husserla; d) pierwsza wzmianka o przenosinach do Warszawy; e) prace nad korektą doktoratu (Edith Stein była pierwszym czytelnikiem tej pracy i korektorem stylu oraz treści przed oddaniem jej do druku); f) dyskusje z Edith Stein o idealizmie niemieckim

---

[109] Zob. List E. Husserla do R. Ingardena, 16 XI 1918, w: E. Husserl, *Briefe an Roman Ingarden*, s. 12.

[110] Zob. R.S. Ingarden, *Roman Witold Ingarden. Życie filozofa w okresie toruńskim (1921–1926)*, s. 40.

[111] Zob. tamże.

[112] Zob. Listy E. Husserla do R. Ingardena z 1918 roku, w: E. Husserl, *Briefe an Roman Ingarden*, s. 7–12.

Scanned with CamScanner

(na tej podstawie powstał później artykuł Ingardena); g) zapytania o pracę w Lublinie i wysłane książki niemieckie do Ingardena[113]. Jak nietrudno zauważyć, miał on co robić i nad czym pracować w odradzającej się polskiej rzeczywistości naukowej. Dyskusje z Edith Stein należały zawsze do ciekawych i inspirujących. Przez wiele lat była ona dla niego istotnym wsparciem naukowym i towarzyszką życiowych kłopotów i rozterek.

Ingarden, obok korespondencji z Edith Stein i kontaktów z Husserlem, w 1918 roku powrócił do korespondencji z Twardowskim. Na uwagę zasługują informacje z zachowanego listu Twardowskiego do Ingardena ze Lwowa, z 2 października 1918 roku[114]. Dowiadujemy się, że Ingarden napisał obszerne pismo do Twardowskiego 15 września 1918 roku z Lublina. List ten nie zachował się[115]. Znalazły się w nim najprawdopodobniej informacje o pracach niemieckich, które ukazały się od jego wyjazdu z Fryburga, a o których wiedział on od Edith Stein[116]. Twardowski zaproponował w swoim liście, aby Ingarden uczynił z nich wyciąg i napisał sprawozdanie do „Ruchu Filozoficznego". Miałyby się w nim znaleźć omówienia prac zawartych w kolejnym III tomie „Rocznika Fenomenologicznego". W liście Twardowskiego znalazła się również propozycja o włączeniu Ingardena do współpracowników „Ruchu Filozoficznego"[117].

W 1918 roku, dokładnie 30 października w środę, Twardowski w podróży służbowej ze Lwowa do Warszawy jechał z perypetiami przez Lublin, gdzie po południu spotkał się z Ingardenem i nocował u niego do następnego dnia rano, a później kontynuował swoją podróż do Warszawy. Rozmawiali oni wówczas do późnych godzin nocnych o stanie i odbudowie polskiej filozofii[118].

---

[113] Zob. Listy E. Stein do R. Ingardena z 1918 roku, w: *Spór o prawdę istnienia*, s. 54–111.

[114] Zob. List K. Twardowskiego do R. Ingardena, Lwów 2 X 1918, k. 3r–3v.

[115] Zob. tamże.

[116] Zob. Listy E. Stein do R. Ingardena z 1918 roku, w: *Spór o prawdę istnienia*, s. 54–111.

[117] Zob. List K. Twardowskiego do R. Ingardena, Lwów 2 X 1918, k. 3r–3v.

[118] Zob. notę w *Dziennikach* Profesora Twardowskiego z środy 30 października 1918 roku. W wielu opracowaniach można też znaleźć datę 29 października 1918 roku. Zob. K. Twardowski, *Dzienniki*, Cz. I, 1915–1927, do druku przygotował, wprowadzeniem i przypisami opatrzył R. Jadczak, Toruń 1997, s. 67.

Scanned with CamScanner